Nr. 29. Tarnów dnia 11 lipca 1926. Rok II.

NASZ GŁOS

Tygodnik polityczno-społeczny.

Cena egzemplarza **15 gr.** Prenumerata kwartalnie 2 Zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, Ul. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń.

Czy tylko wyborów nam trzeba?

Od miesiąca pisma socjalistyczne jak „Naprzód" „Robotnik" i inne nawołują na wszystkie sztuczne tony gramofonowym głosem, że w Polsce demokratyzm się wali i parlamentaryzm i że w obronie tych zagrożonych murów wolności powinni stanąć wszyscy a zwłaszcza robotnicy a na znak protestu urządzali socjaliści w całej Polsce w ubiegłą niedzielę zgromadzenia po miastach pod hasłem: rozwiązać sejm ratychmiast i rozpisac wybory. Bo socjalistom pilno kuć żelazo póki się rozgrzało, zwłaszcza że już ogień gaśnie i muszą go podsycać wyjazdami w okoliczne miasteczka i tam przechwalać się Piłsudskim i jego zamachem wojskowym, gdy tymczasem między sobą (n. p. w Tarnowie) prowodyrzy socjalistyczni i ich zwolennicy klną i psioczą Piłsudskiemu, że ich zawiódł, bo sądzili, że dla nich nadejdzie dzień wypłaty a tymczasem z tych krzyków i smaków była figa. A pilno też socjalistom do wyborów już teraz także dlatego, że nowy rząd nie zdołał jeszcze nic przeprowadzić, więc jeździłoby się po nim starym zwyczajem, że jest wrogim robotnikowi, że jest burżuazyjny, bo w nim zasiada.. Piłsudski. Jakoś to jednak się teraz im nie klei, więc też na ich ostatnie zebrania nie bardzo się komu spieszyło.

Bo wszyscy w Polsce zrozumieli, że nam potrzeba przedewszystkiem silnego rządu, któryby ukrócił w kraju wszelkie jątrzenie, który by ukrócił próżniactwo po niektórych urzędach, przekupstwa, defraudacje i zdzierstwo wszelkiego rodzaju, że liczba posłów sejmowych powinna być zmniejszona a ordynacja wyborcza zmieniona w ten sposób, jak to jest n. p. u sąsiada naszego w Czechosłowacji, by Polacy mogli być gospodarzami w swym państwie; że nam potrzeba rządu, któryby kraj poniósł gospodarczo, co znowu nie da się przeprowadzić karkołomnemi rewolucyjnemi doradami socjalistów. Oprócz tych głównych spraw należałoby też przyspieszyć wydanie ustaw samorządowych, by ustalić normalne życie w zarządach miast, wsi i powiatów.

To są najważniejsze sprawy w Polsce, nad temi winien radzić kraj cały, te sprawy winni rozstrząsać obywatele kraju na zebraniach, bo gdy Polska będzie miała silny rząd, ustalone i uporządkowane stosunki gospodarcze, wewnętrzne i administracyjne, słowem gdy będzie lepiej niż jest obecnie — wówczas dopiero będzie można swobodnie, bez demagogji przeprowadzić wybory do sejmu.

Naturalnie, że w ustroju demokratycznym nie da się pomyśleć o rządach bez sejmu, ale sejm ten musi spełniać swe zadanie naznaczone konstytucją i praktyką wszystkich państw demokratycznych, ma być ciałem ustawodawczym a nie przywłaszczać sobie władzy rządzenia. Tak zwane sejmowładztwo jakie się ostatnio w Polsce wytworzyło, ograniczyło rząd, roznamiętniło kluby sejmowe w walce o władzę, gdy tymczasem wiele ustaw potrzebnych leży w komisjach i nie mogło po tylu latach dyskusji i kręcenia doczekać się wejścia pod obrady sejmu.

Dalsze utrzymywanie obecnego chorego i poniżonego sejmu byłoby oczywiście bezsensownem. Zresztą kraj cały nie ma zaufania do tego sejmu. Potrzeba również przebudowy senatu, bo senat dzisiejszy to drugie wydanie sejmu; ani on więcej fachowy, ani mniej partyjny. W obecnej formie senat jest prawie zbyteczny, gdy odpowiednio przegrupowany n. p. w kierunku przedstawicielstwa procentowo ustosunkowanych grup zawodowych w państwie, wybrany jednak na zasadzie demokratycznej byłby naprawdę fachowym regulatorem sejmu, ciałem rzeczoznawców, którzy naszemu sejmowi są koniecznie potrzebni.

A więc przebudowy pewnej trzeba nam przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie, a potem wyborów. Bo gdy chorzejący nasz ustrój narazimy na nowe wybory przed uleczeniem choroby państwa, to nowo wybrany sejm powiększy tę chorobę, bo byłby odzwierciedleniem nie prądów panujących w kraju, ale demagogji rozdmuchanej w kuźni partyjnych waśni.

Polsce potrzeba zdrowia, nie choroby. To rozumią wszyscy, pragnący dobra społeczeństwa, miłujący swój kraj i państwo. Ci zaś, co chcą nas wtrącić w wir zamętu, chcą tylko mandatów, walki partyjnej, rewolucji i upadku Polski. Im w głowie tylko triumf międzynarodówki i do tego dążą choćby po naszym państwowym i narodowym trupie.

O pracę dla ludu polskiego.

Klęska bezrobocia to jedno z najcięższych niedomagań, jakie naszą młodą państwowość polską trapią. Nie mogąc sobie inaczej radzić, wysyłamy tysiące i tysiące robotników polskich zagranicę. A tymczasem robota w kraju mogłaby się znaleść byleby tylko zabrano się należycie do dzieła. Do roboty jest w kraju ogromnie wiele, tylko musimy się wydobyć z obecnego zastoju gospodarczego.

Dlaczego emigrują nasi ludzie? Otóż jedynie dlatego, iż nie znajdują w Ojczyźnie odpowiedniego zajęcia i nie widzą dla siebie popra-

---

Dr. Mieczysław Niwiński.

Zmierzch parlamentaryzmu.

(Ciąg dalszy)

Reforma ta może się dokonać w dwojaki sposób. Pierwszy polegałby na podniesieniu powagi i wartości wewnętrznej parlamentu. W tym celu należałoby przedewszystkiem zmienić gruntownie ordynację wyborczą. Trzebaby znieść niedorzeczną równość głosów, a zaprowadzić pluralność, t. zn. przyznać głosy dodatkowe ludziom o wyższem wykształceniem, a także osobom starszym, dajmy na to liczącym ponad 40 lat. Również granicę wieku upoważniającego do głosowania należy podnieść z 21 na 24. Dalej korzystniej będzie znieść głosowanie proporcjonalne a wrócić do dawnych jednomandatowych kręgów wyborczych z wyjątkiem kresów wschodnich. Liczba posłów i senatorów powinna ulec znacznemu zmniejszeniu. Senat ma być zrównany co do praw z Sejmem, a skład jego należałoby poprawić, wprowadzając do niego reprezentantów związków samorządowych, zawodowych i gospodarczych. Następnie trzebaby wprowadzić na wzór Francji radę stanu, złożoną z wybitnych pracowników, która miałaby za zadanie badać projekty ustaw i uchwalone już ustawy, poprawiając zawarte w nich prawnicze niedorzeczności. Przy obecnym bowiem niskim poziomie Sejmu, a nawet Senatu, znajdą się teraz w uchwalonych ustawach istne dziwolągi prawnicze. Dalej należy powołać nareszcie do życia Naczelną Izbę Gospodarczą, której powstanie przewiduje artykuł 68 konstytucjii. W końcu zdałoby się ustanowić Trybunał konstytucyjny, któryby badał zgodność ustaw z konstytucją i w razie stwierdzenia niezgodności zawieszał daną ustawę. Wszystkie te reformy podniosłyby znacznie poziom Sejmu i senatu, poprawiłyby nasze ustawodawstwo i umożliwiłyby powstanie solidnej większości parlamentarnej. Nie godziłyby też one w demokratyczny ustrój państwa, bo już obecnie każdy chłop i robotnik może kształcić swoje dzieci, a w przyszłości sytuacja pod tym względem jeszcze się poprawi. W każdym stanie można również dożyć starszego wieku. Mimo to trudno liczyć na rychłe przeprowadzenie tych reform, gdyż niektóre z nich przynajmniej napotkają na gwałtowny opór lewicy, której sekundować będą mniejszości. Społeczeństwo musi jeszcze poznać lepiej na swej skórze zgubne skutki obecnej skrajnej demokracji, by omawiana reforma dojrzała do wykonania. Nie można jednak czekać tak długo z poprawą systemu rządzenia, musimy poszukać innej drogi wyjścia. Skoro nie można Sejmu uzdrowić, to trzeba jego uprawnienie zmniejszyć, gdyż byłoby one nadmierne nawet w tym wypadku, gdyby Sejm stał na wysokości zdrowia.

Najpierw należy ograniczyć nietykalność poselską, wyłącznie do spraw politycznych, o ile one wykazują znamion zdrady stanu. Dalej artykuł 61 Konstytucji, który zabrania ministrom uczestniczyć w zarządzie i władzach kontolujących towarzystw i instytucji ,na zysk obliczonych, powinien być także rozciągnięty na posłów i senatorów. Następnie powinno się odebrać posłom i senatorom prawo wolnej jazdy po całej Polsce. Poseł, czy senator powinien dostać wolny bilet z miejsca zamieszkania, względnie od swego okręgu wyborczego do Warszawy i napowrót, jeżeli chce ponadto podróżować, to niech płaci, jak każdy inny śmiertelnik. Przedewszystkiem jednak należy ograniczyć wszechwładzę sejmu przez rozszerzenie uprawnień prezydenta Rzeczypospolitej.

Wszyscy w Polsce godzą się obecnie na to że władza prezydenda jest za szczupłą. Konstytucja zrobiła z niego lalkę, przeznaczoną tylko dla reprezentacji bez istotnej władzy. Ten błąd naszej konstytucyj należy koniecznie poprawić. Trzeba przyznać prezydentowi prawo rozwiązania sejmu na wniosek rządu, jakie ma każdy naczelnik powiatu (prezydent czy król) w innych krajach, dalej prawo weta ustawodawczego na wzór Stanów Zjednoczonych. Co najważniejsza należy uzależnić rząd od prezydenta całkowicie albo częściowo. W Stanach Zjednoczonych nie posiada parlament prawa kontroli uad rządem, który jest zależny wyłącznie od prezydenta. Taki ustrój nie byłby jednak wskazany w Polsce, bo u nas samorząd wojewódzki nie idzie i nie może iść tak daleko, jak autonomja poszczególnych stanów. To też należy, zdaniem moiem, zadowolić się częściową zależnością rządu od prezydenta. Dok. nast.

wy stosunków na najbliższą przyszłość. Jeśli emigrują żydzi, to jestto naturalnem zupełnie zjawiskiem, gdyż ich jest, jak na Polskę, za dużo w kraju; z handlu, pośrednictwa, faktorstwa i partactwa w rzemiosłach wyżyć takie masy żydowstwa nie mogą w państwie dosyć jeszcze biednem. Do tego dochodzi, że coraz więcej Polaków chwyta się handlu i rzemiosł, a ci konkurują z dobrym skutkiem i odbierają chleb żydowstwu. Przyszłość pod tym względem nie pozwala liczyć się z poprawą stosunków dla żydowstwa, raczej będzie coraz gorzej, przeto emigracja żydów jest zupełnie na miejscu i postanowieniem praktycznem dla ich narodu.

Dosyć jest jeszcze okolic w świecie, gdzie żydów nie znają dostatecznie, gdzie brak właśnie żywiołu podobnego, któryby zajmował się handlem, pośrednictwem i faktorstwem i gdzie rzemieślnik-partacz jeszcze zadowolni niewybrednych klijentów; tam ich miejsce i Polska ani jednej łzy nie uroni z powodu ich emigracji.

Natomiast grzechem i nawet zbrodnią jest dopuszczać do masowej emigracji żywiołu rdzennie polskiego i tu rząd winien zatroszczyć się poważnie nad sposobami przeszkodzenia klęsce i środkami zatrzymania tych, którzy emigrować zamierzają dla chleba. Chleba w kraju będzie dosyć!

Polska jest krajem zupełnie rolniczym, co w stosunkach dzisiejszych właściwie stanowi jej szczęście, gdyż inaczej to ostatnie przesilenie gospodarcze i nieład wewnętrzny byłyby stokroć groźniejsze w objawach i następstwach.

Ziemia też jest żywiołem, którego się trzymać musimy i który zatrzymać winien cały materjał ludzki, jaki posiada Polska.

Nie trzeba wspominać o robotach nad uregulowaniem rzek corocznie wylewających i budową kanałów, nad budową dziesiątek tysięcy kilometrów szos i nowych kolei, należy wskazać i na osuszenie tak licznych i ogromnych obszarów błot w Polsce, które dziś stanowią jedynie źródła chorób, mianowicie malarji.

Błot takich posiada Polska tyle, że gdyby je osuszyć, to powstałoby kilkanaście nowych miast i tysiące wsi zamożnych, bo ziemia ta rodziłaby znakomicie; w każdym razie dużo lepiej niż wyczerpane dotychczas ziemie zagospodarowane.

Około r. 1908 jeden z największych fachowców w tej dziedzinie z ramienia rządu rosyjskiego przeprowadził badania i pomiary specjalnie błot pińskich. Fachowiec ten dowodzi że osuszyć można pińskie błota kosztem wcale niewielkim, gdyż wynoszącym zaledwie czwartą część ceny nabycia takiego obszaru ziemi.

Jeśli tak jest, czemu nie mamy powodu wątpić, to dlaczegóż rujnujemy gospodarstwa nieraz kwitnące, aby rozparcelować je lub ich części.

Ministerstwo Reform Rolnych winno zająć się przedewszystkiem osuszeniem błot i zdobyć olbrzymie tereny dla osadnictwa a pozostawić gospodarstwa w spokoju na tak długo, aż osadnicy pozajmują osuszone tereny.

Możeby znaleźli się nawet liczni amatorzy kawałów tej osuszonej ziemi za pracę osuszania. Przekonani jesteśmy, że znajdzie się dużo robotników rolnych, którzy pójdą do pracy takiej za obniżoną dniówkę, o ile będą mieli prawo do objęcia za każdy tydzień pracy nad osuszaniem pewnej ilości ziemi z ich pomocą osuszonej. I takby osuszanie wypadło dla rządu bardzo tanio; z pewnością bez porównania taniej, niż nabywanie ziemi dzisiejsze i drogie jej potem parcelowanie państwowe.

Tam, na osuszonych tanim sposobem terenach umieścimy setki tysięcy naszego materjału ludzkiego, wytworzymy nowe obwody dla Ojczyzny i osiedlimy żywioł pracowity i odporny, zadowolony z losu na ziemi żyznej i świeżej, pozatem damy Ojczyźnie zastępy zdrowej ludności polskiej, siejącej kulturę polską w okolicach dziś zupełnie zaniedbanych i zacofanych.

Zadaniem Ministerstwa Rolnictwa winno być podniesienie wydajności ziemi polskiej do normy zachodnio-europejskiej, przynajmniej w przybliżeniu tej normy, gdyż klimat nasz nie zawsze pozwoli dosięgnąć cyfr wydajności zachodniej.

Jestto kwestja nie tak kosztowna, jak zależna od wytrwałości i pracy. Pozatem należy czynić wszystko, aby poprawić rasy naszego bydła, nierogacizny, drobiu itd. Ogromne przestrzenie zasiewa się w Polsce zbożem wysilonem wskutek odwiecznej uprawy tego samego ziarna na tymsamym gruncie i stąd mniej wydajnem.

Przecież są u nas jeszcze okolice na wschodzie, gdzie się nie używa żelaznych pługów do uprawy roli, ale odwiecznej, starosłowiańskiej sochy!

Nie jest zadaniem tego artykułu dawać jakieś przepisy w kierunku poprawy tej lub innej gałęzi gospodarstwa rolnego i krajowego: my zamierzamy jedynie poruszać sprawy, wskazywać usterki i w danym razie wskazać też krótko środki zaradzenia złemu.

Jedno jest dla nas pewnem: jeśli rząd zajmie się sprawą przeszkodzenia emigracji w sposób praktyczny, jeśli pójdzie za temi wskazówkami fachowców, to Polska zdolna jest wyżywić wygodnie jeszcze 25 miljonów mieszkańców i emigracja będzie na długie lata zbyteczną.

I. Zjazd delegatek stowarz. żeńskich dj. Tarnowskiej.

Tarnów pamięta, jak w niedzielę po dniach przewrotu majowego manifestowała tłumnie młodzież męska Stow. Młodzieży Polskiej swe przywiązanie do Arcypasterza, Opiekuna i Przyjaciela Młodzieży, łącząc z tem swój zjazd. Obecnie odbył się w Tarnowie zjazd stowarzyszeń żeńskich diecezji tarnowskiej, zorganizowanych na zasadach katolickich i narodowych. Stowarzyszenia żeńskie są prowadzone oddzielnie od męskich, mają własne władze, a nie jak Koła młodzieży (organizowane przez Piastowców), gdzie młodzież męska i żeńską wspólnie się gromadzi, zapoznając nietylko czynmik moralny ale też i oddzielne problemy wychowawcze, nawet z praktycznego punktu widzenia biorąc — chłopca i dziewczyny.

Dnia 7. lipca barwny pochód przeciągał ulicami naszego miasta. To delegatki stowarzyszeń młodzieży żeńskiej w liczbie przeszło 300 ciągnęły s klasztoru Urszulanek do kościoła katedralnego, gdzie na intencję zjazdu odprawił o godź. 9 rano ks. Prałat Lubelski Mszę św., podczas której wygłosił do uczestniczek podniosłą przemowę od ołtarzą. O godzinie 10 rano rozpoczęły się obrady w sali klasztoru Urszulanek. Przewodniczyła p. W. Fuxówna z Wojnicza. Przepiękny reierat na temat: Obowiązki młodej Polki wobec Boga, Ojczyzny i społeczeństwa wygłosiła p. Cz. Wolniewiczówna z Pozuania. Po południu przybył na zebranie JE. Ks. Biskup Wałęga, któremu delegatki złożyły wyrazy hołdu i życzenia z okazji Jego 25 letniego jubileuszu biskupiego, poczem obrady trwały dalej. O godź. 6 zamknął zjazd **ks.** Prałat Lubelski.

I. Zjazd delegatek był dowodem, że dziewczyna polska po wsiach i miasteczkach naszej djecezji zrozumiała swoje obowiązki i skupia się chętnie pod sztandarem: Bóg i Ojczyzna.

SZCZĘŚĆ BOŻE sympatycznej organizacji i tak pożytecznej pracy.

Wakacje.

Dwa miesiące wolnego, odpoczynek po pracy.

Tym, którzy ze wsi pochodzą, są one prawdziwem wytchnieniem. Co mają robić mieszczuchy? Wałęsać się po ulicach? Ale ulice opustoszały, kolegów prawie się nie spotyka. Do skautingu nie wszyscy należą.

Ci winni pójść w świat, na wsie, w okoliczne miasteczka, urządzać wycieczki we dwóch, w trzech. Ale słychać wszędzie zarzuty: Co jest ciekawego w tych naszych wsiach okolicznych i miasteczkach?

Kto umie patrzeć, zobaczy wiele.

Niechby tylko ten krajobraz zmieniający się w drodze, te łany zbóż, więcej lub mniej popstrzone kwiatami, niechby tylko te pastwiska i łąki, zwracając przytem uwagę i czyniąc spostrzeżenia, dlaczego tu zboże piękniejsze, wyższe, pełniejsze, ówdzie gorsze. Niechby tylko zobaczyć, jak lud wiejski pracuje przy stanie, zniwach, koło domów. Niechby pogadać z przygodnym wieśniakiem, czy podróżnym, poznać jego sposób myślenia, czasem głęboko choć po prostu ujęty. Porównać stan jednej wioski z drugą, jednego miasteczka z drugim, wypytać się o przyczyny tego stanu. Przy drogach kopce, krzyże pamiątkowe, kapliczki, figurki czasem misternie, czasem śmiesznie ręką prostaka wyrzeźbione. A kościoły, czasem te najmniejsze ile pamiątek kryją, ile pięknych szczegółów budowy lub ozdób wnętrza. A cmentarze miejsca uroczystej zadumy ile myśli niecą. A przytem tu grób powstańca, ówdzie nawet

[illegible]

(Ciąg dalszy)

W słoneczne popołudnie wyruszyliśmy (pięciu) do nowej Mekki tarnowskiej. Po drodze kupiliśmy pudełko droższych papierosów, silnych — bo takie tylko prorok ów lubi, jak nas objaśnił trafikant, któremuśmy po znajomości zwierzyli się z planem naszej wędrówki. U niego też dowiedzieliśmy się, że sławę proroka przypieczętował „Naprzód“, który w Nr. 144 z 25 czerwca taką zamieścił notatkę:

PRZEPOWIEDNIE JASNOWIDZĄCEGO.

Z Tarnowa piszą nam: W Koszycach pod Tarnowem jest ślepy starzec, który przepowiada przyszłość. We środy, soboty i niedziele gromadzą się koło chaty, w której mieszka, rzesze liczne, pragnące poznać swą przyszłość. Z jego przepowiedni politycznych warto zanotować to, że już bliski jest dzień wybawienia biednych. Z opowiadań tych, co byli w Koszycach, wynikałoby, że starzec jest oczytany w pismach indyjskich i jest pod silnym ich wpływem. Po nim ma zjawić się młoda dziewica, która przepowiadać będzie jaśniej losy świata.

Do tego objaśnienia dorzucił poważnie p. A., przysłuchujący się naszej rozmowie, że kilka zamożnych rodzin tarnowskich, oczywiście katolickich zaprosiło już proroka na poradę do siebie.

Z takim balastem objaśnień i własnemi pomysłami, o co zapytać tego tajemniczego człowieka przeszliśmy Strusinę, most na Białej i skręciliśmy na drogę do siedziby „jasnowidzenia“. Zauważyliśmy wówczas wiele osób wracających z Koszyc i innych przed i za nami zdążających, z których niektórzy szli tak spiesznie, jakby na ugaszenie pożaru. A jechało też kilka wozów. Wszystko do „proroka“.

Młodą parę małżeńską, z wyglądu robotniczą pozwoliliśmy sobie zaczepić.

— Państwo wracają z Koszyc?

— Tak, a panowie może do proroka?

— Właśnie do niego. Jednemu zaś wyrwało się: „aha, do tego warjata“!

Zapytany popatrzył z niechęcią na wyrywającego się, a pytającemu dał odpowiedź:

— Szkoda dziś iść, dziś nie przyjmuje.

— Dlaczego?

— Bo nie zawsze może wiedzieć.

— Eee, może się da uprosić...

— Nie wiem, bo myśmy tam byli kilka godzin i nadaremnie.

Na to już raz skompromitowany w oczach objaśniającego nas — znowu wykrzyknął:

— Wszystko jedno, chodźmy — jak nie będzie chciał mówić, to go przynajmniej zobaczymy, co to za blagier.

Wówczas śmiałkowi, smutnie a zarazem gniewnie patrząc w oczy, odparł ów przechodzień:

— Mogą panowie iść, ale panu on nigdy nic nie powie, bo on zaraz takich rozpoznaje, co się z niego przychodzą naśmiewać.

— No to ja się tam śmiał nie będę.

— Mało z tem — ja panu mówię, że od niego nic się pan nie dowie

— Płakał też nie będę.

— Tak — tak, ale panu nic nie powie albo może też jakie głupstwo.

— To ja jemu dwa...

— Panie nie bądź pan taki mądry. — Chodźmy — powiedział zgorszony do żony, która wtedy się ozwała:

— I ma tu być dobrze na świecie?

O małośmy nie parsknęli śmiechem, ale stłumiliśmy poryw, by już nie drażnić chorej naiwności.

Za to mieliśmy doskonały aż do Koszyc temat do humory, dyskusji, przekonań i obserwacji wracających od proroka.

Tak doszliśmy do folwarku koszyckiego.

C. d. n.

dawnego żołnieża wojsk polskich, groby zasłużonych zmarłych, czasem znanych księży, rodziców nierzadko wielkich ludzi, co z ludu wyszli, a czcząc pamięć ojców nagrobek ojcom piękny na wiejskim cmentarzu wznieśli, czasem z wierszykiem, którego miejscowi nie rozumią, ale uczeń, stutent napewno. A rzeki, mosty, rozdroża, tablice orjentacyjne, grupy drzew, gaiki lub lasy?

Jest co widzieć, oglądać. Ale trzeba myśleć, trzeba chcieć poznać kraj swój, lud nasz, nietylko z książki, nietylko ze słyszenia, ale z obserwacji własnej. Ta uczy najlepiej, uczy poznania kraju i ludzi i uczy umiłowania ich, bo tyle jest wszędzie piękności w przyrodzie, tyle harmonji, że szkoda naprawdę marnować wakacje na miejskim bruku z papierosem w buzi.

Nie musi się takie wycieczki urządzać zbyt często, bo nużą. Wystarczy raz w tygodniu całodzienną do Dąbrowy, Żabna, Radłowa, Ryglic, Pilzna, Zassowa, Radomyśla, Szczucina, Ciężkowic, Brzeska, Wojnicza, Zakliczyna, Melsztyna, Tuchowa. Można w jedną stroną piechotą, nazad zwłaszcza gdy dalej, lub się kto czuje szczególnie zmęczonym — koleją.

Tych korzyści, co dają wycieczki tak dla zdrowia, jakoteż dla umysłu i serca, nie dadzą sporty ręczne a tem bardziej konne. Tyle czystego powietrza, słońca, swobody, a przytem kąpiel rzeczna, bez ryzyka używana—toć prawdziwie orzeźwi, wzmocni — toć zdrowe, piękne wakacje, pozostawiające najlepsze na przyszłość wspomnienia. *WYCIECZKOWIEC.*

Zjazd maturzystów

gimnazjum I. z roku 1906.

Dwadzieścia lat temu był Tarnów w dobie rozkwitu. Ruch społeczny i oświatowy wśród starszych silny, a w śród młodzieży tajne organizacje patrjotyczne. Ciało profesorskie wybitnie uwarunkowane, zdolne, zamiłowane w swoim zawodzie, niosące uczniom apostolat przedmiotu przez siebie wykładanego. Drugiego gimnazjum oddzielnie zorganizowanego jeszcze nie było. Była tak zwana filja. Dyrektorem jej był ś. p. Leniek.

Dnia 1 lipca odbył się w Tarnowie Zjazd maturzystów z 1906 r. Na uczczenie 20-tej rocznicy przybyło 40 kolegów i 5 profesorów. Zjazd rozpoczął się Mszą św., celebrowaną przez ... katechetę ks. Radcę J. Wątorka, poczem od czytano katalog i uwidoczniono absencję. Po wspólnej fotografji odbył się bankiet, na którym wygłoszono szereg mów i toastów.

Profesorowie z przyjemnością stwierdzili, że rocznik maturzystów 1906 wydał liczny zastęp ludzi, którzy odpowiednio przygotowani zajmują dziś wybitne stanowiska społeczne, a pracą swą udowodnili, że zasłużyli na zaufanie władz społeczeństwa i stanowiskom swym w zupełności odpowiadają. Podnoszono z uznaniem fakt, że gimnazjum w Tarnowie wydało może najwięcej stosunkowo w Polsce wychowanków, którzy pracą swą wybitną zasłużyli na to, że dziś zajmują najpoważniejsze stanowiska w odrodzonej ojczyźnie. Dowodem tego jest założenie w Krakowie Związku Tarnowiaków, liczącego kilkaset członków, z prezesem Dr. Wielm..., wicepr. miasta na czele.

Uczniowie podnosili w przemówieniach, że ... asie niewoli najlepiej dla ojczyzny zasłu... się profesorowie gimnazjum tarnowskiego, ... niestrudzoną i owocną pracą przygoto... czny zastęp dzielnych ludzi dla wolnej ... ny, byli i są dla swych wychowanków ... wzorem i bodźcem do pracy. Toteż ... em największej wdzięczności i przywiązania ... zepełnione były serca uczestników Zjazdu. ... astępny Zjazd uchwalono odbyć w roku

...e spraw emigracyjnych.

... k wiadomo Stany Zjednoczone Ameryki ... zmniejszają rokrocznie liczbę, mogących ... do Ameryki. Skutkiem tego ilość ... cych się o wyjazd do Ameryki, a mają... pierwszeństwo w wyjeździe jest już tak ..., że wystarczy ich na 3 a może 4 lata. Dość ... nieć, że jeszcze nie mogli wyjechać do ... ki ci, którzy dostali karty wstępu przed ... 1924 r. Wszyscy dotąd zgłoszeni otrzy... owe karty wstępu w tym porządku, w ... według czasu poprzednie karty wstępu ... ną.

Zgłaszający się obecnie **poraz pierwszy nie** są już zapisywani z powodu długiej listy czekających na swoją kolej. Zaleca się, aby czekali oni i kierowali się ogłoszeniami w gazetach o nowej liście rejestracyjnej. Wcześniej zaś, niż za dwa lata tj. do kwietnia 1925. nie można jej spodziewać.

Amerykański departament stanu ogłasza, że **badania emigrantów**, które dotychczas odbywały się na Ellis Island w porcie nowojorskim teraz będą odbywały się **w ojczyźnie emigrantów.** Często bowiem zdarzało się tak, że emigranci, którzy byli uznawani za niezdolnych albo za niepożądanych byli odsyłani z powrotem do ojczyzny, przez co ponosili wielkie straty. Nowy system wejdzie w życie w Polsce od 1 września br.

Rekrutacja robotników do Francji odbędzie się w Dębicy dnia 26 lipca, **w Tarnowie dnia 27 lipca** w budynkach magistrackich pod katedrą. Przyjmować się będzie robotników rolnych, robotnice rolne (tylko po ukończeniu 21 roku życia), robotników do kopalń i fabryk oraz rolników z rodzinami, którzy chcą wyjechać do Francji w charakterze osadników i pokryją koszta podróży.

Interesowani w wyjeździe zgłoszą się w wymienionym dniu (rano) z następującemi dokumentami:

1) Dowód osobisty z fotografją, wystawiony przez Urząd gminy.
2) Świadectwo przynależności.
3) Świadectwo moralności.
4) Metrykę urodzenia (wyciąg).
5) Książeczkę wojskową (rezerwiści poniżej lat 26, zaliczeni do dategorji A winni przedstawić zezwolenie PKU. na wyjazd za granicę).
6) Robotnice muszą mieć ukończonych 21 lat życia.

Maleńka republika środkowo-amerykańska **Salwator** to prawdziwy raj na ziemi. Panuje tam rozkoszna temperatura, niema przytem zupełnie biednych. Są tam bardzo poszukiwani inteligenci zawodowi, muszą jednak znać język hiszpański.

Ilość robotników polskich we Francji. Ogółem szacują na pół miljona; przeciętnie jednak przyjeżdża dotąd co tydzień około 1500 robotników. Największe skupienie immigrantów z Polski znajduje się w departamentach północnych, szczególnie w Pas de Calais. Główny ośrodek miejski dla wychodźców naszych, osiadłych w tych okolicach, —tworzy Lille. Obliczają cyfrę Polaków na północnym krańcu Francji na 200.000 osób. W 10 departamentach, okalających Paryż, przebywa około 70.000 robotników polskich Wraz z Paryżem i gminami podmiejskiemi ilość ta wzrasta do 120.000.

Trzecią strefę rozsiedlenia się robotników-przybyszów z Polski tworzy Alzacja i Lotarygja oraz przyległe do nich terytorja. Tu liczba Polaków wynosi w cyfrach okrągłych 50.000. Centrum dla nich tworzy miasto Metz.

W promieniu miasta Lyonu w centralnej Francji takaż sama mniej więcej przebywa ilość.

Na południu — z Tuluzą i Marsylją, jako centrami — znajduje się Polaków-robotników około 20 tysięcy.

W innych okolicach Francji rozproszone są mniejsze kolonje.

Ostatnio liczniej napływali robotnicy polscy do kopalń żelaza w Lotaryngji; zarazem zwiększyła się ilość robotników rolnych, dążących do środkowej Francji, skąd przenikają też na południe.

Z punktu widzenia zawodowego górnicy i robotnicy rolni tworzą główny kontyngent naszych emigrantów. W górnictwie francuskiem wyrośli na czynnik poważny, wynoszą bowiem około 30 prc. ogółu górników. Z innych robotników przemysłowych jest ilość metalowców i robotników tkackich dość znaczna.

Takie nagromadzenie robotników polskich we Francji sprawiło, że pociągnęły za nimi i grupy, należące do drobnomieszczaństwa, lub wolnych zawodów, a więc sporo przedstawicieli drobnego handlu, nieco lekarzy, trochę prawników i około 20 księży.

Wszyscy oni osiedlili się tam, gdzie wyrosły większe skupienia polskie. Powstały też i pisma polskie, z których dwa, wychodzące 6 razy na tydzień, trzy tygodniki, jeden dwutygodnik — mające swoje siedziby w Paryżu, Lille i Lens. Obok przynależności do zawodowych organizacyj powstają w robotniczych koloniach polskich różne zrzeszenia sportowe, spółdzielcze, kształcące i t. p.

Co tydzień niesie?

ZE ŚWIATA:

W Anglji strajk górników trwa. Tymczasem parlament uchwalił 8-mio godzinny dzień pracy ... zamiast dotychczasowego 7-mio godz. w kopalniach ... nieustępliwość górników. To zwiększyło ...

Nowy rząd francuski nie zdołał zapobiedz dalszej zniżce franka. Minister skarbu Caillaux zamierza wprowadzić nową walutę, opartą na wielkiej pożyczce amerykańskiej.

Niemcy. Na tle odszkodowań dla b. panujących wywiązał się kryzys rządowy, który jednak prezydent Hindenburg załatwił, odrzucając dymisję gabinetu. Rząd cofnął swój projekt kompromisowy o odszkodowanie dla b. panujących, poczem sejm Rzeszy uchwalił odroczenie wszystkich procesów byłych dynastji.

Niemcy domagają się mandatu Ligi Narodów dla objęcia swych dawnych kolonji, co spotkało się, z należytą odprawą ze strony angielskiego ministra kolonji Amery'ego.

Włochy wprowadziły od 1 lipca 9-cio godzinny dzień pracy, oraz ogromne oszczędności we wszystkich dziedzinach życia, by nie dopuścić do upadku lira.

Senat Stanów Zjedn. Ameryki Półn. odrzucił projekt rządowy pożyczki 100 mil. dolarów spółkom fermerów. Uważają to za klęskę prez. Coolidgea, a wobec zbliżających się jesiennych wyborów na prezydenta osłabiło doreszty szanse jego ponownej kandydatury. Ponadto toczy się tam już zacięta przedwyborcza walka pomiędzy przeciwnikami a zwolennikami napojów alkoholowych i złaje się szala zwycięstwa przechyli się na stronę tych ostatnich.

W Hiszpanji sytuacja jest stale bardzo poważna. W wielu miastach odbywały się demonstracje przeciw dyktaturze przy udziale wojska.

Przed przybyciem króla hiszpańskiego Alfonsa do Paryża wykryto tam zamach na niego, planowany przez hiszpanów, przybyłych do Paryża w tym celu, byłych wybitnych polityków

W Marokku powstańcy riffeńscy próbują dalszych walk pod nowymi dowódcami.

W Pradze odbył się w dniach 4. 5. i 6 VIII **zlot wszechsokolski.** Z Jugosławji przyjechało na zlot 6 tysięcy sokołów i 500 żołnierzy. Polski Sokół nie wziął udziału w zlocie. Natomiast przyjechała delegacja m. Warszawy i Towarzystwo Polsko-czeskie. Wojskowość wysłało na zlot 26 żołnieży, którzy wzięli udział w zawodach wojskowych. Przyjechało też z Polski na zlot przeszło 100 Czechów, w czem delegaci wszystkich czeskich gmin z Wołynia. W wielkiej też liczbie przybyli na uroczystość emigranci czescy z całego świata. W pokaźnej liczbie stawili się z Niemiec Serbowie łużyccy. Miasta Paryż, Londyn, Genewa, Verdun miały swoje delegacje.

Z powodu uchwalenia przez sejm czeski ustaw celnych niekorzystych dla Węgier rozpoczęto **w Budapeszcie** i po miastach węgierskich akcję za bojkotem towarów czeskich.

W Meksyku wybuchła dżuma.

Na wyspie Sumatze wielkie trzęsienie ziemi spowodowało wiele szkód i wiele ofiar w ludziach

Pierwszy Robotniczy **Międzynarodowy Kongres Emigracyjny** w Londynie oświadczył się za urządzeniem międzynarodowego Biura emigracyjnego przy Lidze Narodów i za zniesieniem prywatnych biur emigracyjnych.

W Chinach trwa chaos; sowiety gorączkowo przygotowują przewrót.

Z POLSKI:

Na posiedzeniu Senatu wygłosił min. skarbu Klarner mowę, w której zaznaczył, że rząd zdecydowany jest oprzeć poprawę sytuacji gospodarczej **na podniesieniu rolnictwa przez kredyty meljoracyjne i nawozy sztuczne,** ponieważ rolnictwo daje $^{2}/_{3}$ ogólnego dochodu społecznego Polski.

Dla podniesienia przemysłu spowodował rząd **obniżenie stopy procentowej** od pożyczek i od wkładów w Banku Polskim, w Banku Gospodarstwa Krajowego, w Banku Rolnym i w Pocztowej Kasie Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie polecające bankowi gospodarstwa krajowego, bankowi rolnemu i PKO **przyjmowanie wkładów dolarowych** na termin trzech i sześciu miesięcy z oprocentowaniem w stosunku 6% rocznie. Wkłady zwracane będą w dolarach. Fundusze powstałe z wkładów w $^{1}/_{3}$ części pozostaną jako rezerwa kasowa w jednym z banków amerykańskich, zaś w $^{2}/_{3}$ częściach zasilą obrót walutowy jako kredyty eksportowe.

Export węgla w czerwcu wzmógł się dzięki strajkowi górników angielskich. Największą ilość węgla bo, 400.090 t. wyeksportowano do Anglji, 300.000 ton wysłano do krajów Skandynawskich, tj. Danji, Szwecji, Norwegji. Pozostałe 500.000 ton wywieziono do Austrji, Węgier, Rumunji, Włoch Syrji, Egiptu i Palestyny. To też zwały węgla zmalały o 400.000 ton, a nadto wydobyto o 300.000 ton węgla więcej, niż w maju. Ruch jest tak ożywiony, iż Min. Kolei zmuszone jest udzielać coraz większej ilości taboru kolejowego. Ale Niemcom jest to solą w oku i dlatego najpierw ograniczyły liczbę transportów węgla przez Niemcy do portów Hamburga i Szczecina, a wreszcie wstrzymały przewóz. Okazuje się z tego jak bardzo zależeć nam powinno na rychłem wybudowaniu portu w Gdyni. Rząd nie spuszcza tej sprawy z oka i przystąpił energicznie do robót w porcie.

Za wywóz węgla wpłynęły obce waluty do Banku Polskiego i dlatego złoty podnosi swą wartość. Nie bez znaczenia jest też fakt, że urodzaje zapowiadają się w Polsce o wiele wyższe, niż w krajach zachodnich Europy. Stąd spadek dolara i ucieczka od niego.

W Sejmie postawili socjaliści wniosek o odrzucenie projektu rządowego zmiany konstytucji. Wniosek upadł i projekt oddano do komisji pod obrady.

Piłsudski przenosi biura Min. spraw wojskowych do Belwederu, nie bojąc się niedawnych bajań w prasie o fataliźmie Belwederu.

Amerykńska misja prof. Kammerera *przybyła* już do Polski.

Komisja Ligi Narodów przybyła do Warszawy i *bada w Polsce* sprawę budowy kanału łączącego Bałtyk z Morzem Czarnem, Śląska z Gdańskiem i problem elektryfikacji Polski. Koszta wyniosłyby 600 miljonów złotych nakładem zagranicznego kapitału.

W niedzielę obchodzono w Polsce uroczystość 150 letniej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Z okazji tej, wmurowano tablicę pamiątkową na szczycie Kopca Kościuszki w Krakowie. Pod tablicą pamiątkową złożono grudki ziemi z pobojowisk amerykańskich, gdzie walczył Kościuszko. Oprócz tego wyjechała do Ameryki specjalna delegacja, która wręczy narodowi amerykańskiemu w dowód sympatji Polski dla Ameryki, przeszło 100 wspaniale i artystycznie wykonanych tomów adresów instytucyj rządowych, społecznych i wszystkich szkół i złoty medal pamiątkowy, wybity w mennicy państwowej.

KRONIKA.

Obóz harcerzy tarnowskich w Rytrze.

Dnia 3. lipca wyjechali na obóz stały do Rytra harcerze tarnowscy. Obóz trwać będzie do końca tego miesiąca a liczy 20 uczestników pod opieką prof. Florkowskiego. Obóz ma pomieszczenie pod namiotami, a głównym celem jest wypoczynek na świeżem powietrzu a także realizacja ćwiczeń harcerskich sportowych i gimnastycznych. Subwencji na obóz udzieliło koło Przyjaciół Harc. z p. Dr. Jaworowskim na czele, a przygotowania odbywały się już od kilku miesięcy pod doświadczonem okiem komendanta Hufca prof. Godowskiego. Należy się spodziewać, że nasi junacy powrócą zdrowi, dzielni i zasobni w siły do ciężkiej a cichej pracy nad samym sobą.

Adres obozu: Obóz harcerski hufca tarnowskiego Rytro ad Stary Sącz.

AWANTURNICZE POSIEDZENIE „BUNDU.“ W ubiegłą niedzielę o godz. 5 po południu odbyło się w hotelu Soldingera zgromadzenie wołane przez tut. Bund. W dyskusji wyłoniły się tak wielkie różnice zapatrywań między prawem a raczej lewem skrzydłem, a jeszcze bardziej lewem (jaka to musi być „fajna“ grupa!), że się pobili i policja ich godzić musiała.

ZAGINIONY trzyletni Władysław Wolak, który już w dziecięctwie takie awanturnicze przechodził koleje (o czem donosiliśmy w Nr. 27. „N. Głosu“) znalazł się w zakładzie wychowawczym żydowskim w Rzeszowie.

BESZCZELNY ZŁODZIEJ. Mieczysław Podkówka z Olszyn, pow. Brzesko włamał się 4. bm. o godz. 10 $^1/_2$ rano do warsztatu masarskiego Stanisława Dróżyńskiego przy ul. N. Świat przyczem urwał kłódkę, wyrwał zamek i sztabę i skradł 14 kg. kiełbasy, 20 kg. słoniny, 14 kg. sadła i już w drodze z łupem napotkany przez posterunkowego — rzucił zapasy i uciekł. Tego samego dnia o godz. 5 po ppł. wszedł przez okno do mieszkania Dawida Lichtmanna przy ul. Targowej i tam skradł już 2 koszule i więcej nie zdołał, ponieważ nadchodził syn właściciela Leib, którego krokami spłoszony — uciekł tą samą drogą. Następnego dnia wczesnym rankiem zakradł się do kancelarji fabryki kapeluszy Wennknopfa przy pl. Dożywocie, skąd, gdy go wyrzucono wpadł do niezamkniętej sieni H. Rubina i skradł tam rozwieszone na sznurze do przewietrzenia różne części ubrania wraz z sznurem. Później o godzinie 9 rano przy ul. Szpitalnej na szkodę M. Rottemberga ze Stopnicy 24 jaj. Przytrzymany przy pomocy innych żydów przez właścicieli jaj — udał omdlenie, a odwracając uwagę, uciekł. Jednak przy ul. Widok został zaaresztowany przez ścigającego go posterunkowego i odprowadzony do aresztu.

Ten sam ma na sumieniu wiele sprawek. Między innemi 26 bm. skradł na szkodę Rozy Fast przy ul. Folwarcznej 9 sporo artykułów spożywczych, 5 bm. na szkodę Jakóba Pricha przy ul. Rejtana 2 p. trzewików męskich, tytoniarkę i scyzoryk, który go zdradził, bo nie chciał się pozbyć.

ZGODNA PANI DOMU Marja Tenenbaum z ul. Koszarowej 14. poleciła służącej zabrać wiszący na płocie dywan Emila Fuksa i odnieść go na strych, ponieważ dywan ten podobno niszczy parkan. Wydała go dopiero na interwencję policji.

WSPÓŁKATORKA Marja Wiśniowska skradła na szkodę Marji Kałuża przy ul. Żydowskiej w czasie jej nieobecności z mieszkania i zbiegła.

SŁUŻĄCĄ OKRAŚĆ CHCIAŁA, gdy ta wraz ze swą chlebodawczynią wyszła na planty koło koleji. Marja Ćwierczyk wpadła wówczas do niezamkniętej kuchni i skradła tam parę półbucików, sukienkę i szaliki. Na schodach spotkała właścicielkę skradzionych rzeczy; przytrzymano ją, rzeczy odebrano, a amatorkę cudzego mienia oddano policji.

JAK NALEŻY WNOSIĆ PODANIA O POSADY NAUCZYCIELSKIE? Ministerstwo oświaty zawiadamia, że na przyszłość nauczycielami szkół powszechnych będą zasadniczo mianowane jedynie osoby, które posiadają przepisane kwalifikacje do nauczania w szkołach powszechnych. Wszystkie podania o posady należy przesyłać nie do inspektorów szkolnych, lecz do kuratorjum tego okręgu szkolnego, w którym kandydat pragnie pracować. Do podań należy dołączyć, oprócz innych wymaganych załączników, oryginalne dokumenty szkolne, a nie odpisy, choćby nawet uwierzytelnione. Podania bez dokumentów oryginalnych będą zwracane bez rozpatrzenia.

Wobec stosunkowo niewielkiej liczby wolnych posad, leży w interesie kandydatów wnoszenie podań o posadę „w jakiejkolwiek miejscowości“ lub przynajmniej wymienianie kilku miejscowości, w których kandydat pragnąłby uzyskać posadę. Informacje co do wolnych posad można otrzymać w kuratorjach okręgów szkolnych; ministerstwo oświaty informacyj takich nie będzie udzielało.

ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ DLA STUDENTÓW WYŻSZYCH KLAS. Uczniowie ostatnich klas szkół średnich, którzy skończyli 23 lata i nie mogą korzystać z dalszych ustawowych odroczeń, o ile wykażą się zaświadczeniami, wystawionemi przez dyr. średnich zakładów naukowych, że są uczniami ostatnich klas, należy przesunąć termin wcielenia do szeregów do dnia 1 go lipca 1927 r., zobowiązując ich przez złożenie w PKU. deklaracji o ubieganie się o służbę $1^1/_2$ roczną niezwłocznie po ukończeniu średniego zakładu naukowego. Prośby będą przyjmować od zainteresowanych komendanci PKU. do 1 września br.

WCIELENIE NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZ. DO WOJSKA STAŁEGO. W roku 1906 w terminie 5 lipca 1925 r. odbyło się wcielenie nauczycieli publicznych szkół powszechnych rocznika: 1901, 1902 i 1903 kategorji A. do wojska stałego na 8-mio tygodniowe wyszkolenie — zaliczonych do zapasu na podstawie art. 70 T. U., względnie do rezerwy na podstawie art. 111 ustawa o pod. ob. służby wojskowej.

WIELKA KATASTROFA LOTNICZA. Dn. 2 lipca pod Tachowem w Czechach na granicy bawarskiej wskutek defektu motoru zmuszony był lądować francuski aeroplan pasażerski, który jednak na wysokości 100 metrów stracił równowagę i spadł. Zginęli wszyscy pasażerowie, pilot i mechanik, obydwaj Francuzi — ogółem 11 osób.

STRASZNY WYBUCH GRANATU. Podczas ćwiczeń wojskowych w Powursku pod Kowlem nastąpił wybuch pocisku, spoczywającego w ziemi z czasów wojny światowej, zabił oficera i 36 żołnierzy, raniąc 41 (11 ciężko).

ZARĘCZYNY. Pola Negri zaręczyła się z Rudolfem Valentino. Ślub sławnych artystów filmowych ma się odbyć w jesieni. Pola Negri, jak wiadomo, jest Polką, a Valentino urodzonym Włochem Guglielmi, który uzyskał obywatelstwo amerykańskie.

HONOLULU POSIADA 20 RAZY WIĘCEJ SAMOCHODÓW OD KRAKOWA. Wyszydzane w żartach Honolulu, stolica archipelagu Hawaj, jest miastem o pierwszorzędnym poziomie kultury i cywilizacji. Amerykanie, do których należą wyspy Hawai, urządzili w Honolulu „raj dla miljarderów“; na 100 tysięcy mieszkańców owego miasta wypada 20 tys. automobilów.

TRAMWAJ BEZ SZYN BĘDZIE MIAŁ POZNAŃ. Jedna z firm angielskich, biorących udział w ostatnich „Targach“ poznańskich, zaproponowała gminie przeprowadzenie próbnej linji tramwaju bez szyn. Propozycja została przyjęta i już w połowie lipca br. Poznań będzie posiadał tramwaj najnowszej konstrukcji.

Pomimo zniesienia w Turcji *haremów*, męczy się tam jeszcze 100.000 cbrzaścijanek. Należy za wszelką cenę uwolnić je z tego hańbiącego jarzma.

KLEJNOTY CARSKIE, których wartość dochodzi do $1^1/_2$ miljarda złotych w złocie, wystawione zostały na licytację.

NAJSTARSZY w Europie *parlament* islandzki (stolica kraju Rejkjawik) w 1930 r. będzie uroczyście obchodził 1000 lecie swego istnienia.

ZMARLI:

STANISŁAW PANEK, uczeń II kursu sem. nauczycielskiego w 19 r. ż. zm. 5 b. Pogrzeb 6 bm. z ul. Polnej 289.

KATARZYNA GABIGOWA, zm. w 58 r. ż. dn. 6 bm. Pogrzeb 8 bm. ze szpitaliku dla dzieci przy ul. N. Dąbrowskiej.

JÓZEF MAZUR, obywatel Rzędzina zm. w. 64 r. życia, 6 bm. Pogrzeb 8 bm. z Rzędzina.

HUMOR.

ZBYTECZNA ROZRZUTNOŚĆ.

Pewien młodzieniec nieśmiały a zakochany, nie wiedział w jaki sposób ma się oświadczyć wybranej swego serca. Nareszcie wpada na pomysł i rzecze:

— Wie pani, panno Zofjo, byłem dzisiaj u wróżki która za 10 złotych przepowiedziała mi przyszłość. I wie pani, co mi powiedziała? Że pani przyjmie moje oświadczyny.

— Poco pan wyrzuca pieniądze, przecież jabym była panu to samo zadarmo powiedziała.

ZAGADKA TARNOWSKA.

Znany literat nowego świata, wielce również zasłużony w dziejach brukowego dziennikarstwa tarnowskiego F. Kantor, ukrywający się obecnie pod bajecznym pseudo: scribisto — wydaje znowu swą pracę.

Ogół Tarnowa (omal nie wszyscy) stawia sobie pytanie, niezmiernie doniosłe ze względu na ten talent, tak wielkie czyniący postępy — skąd czerpie teraz... natchnienie i kogo ośmieszy wylewem swych wiernopoddańczych uczuć, nigdy nie bankrutujących bo moralną (?) ich pobudką jest „to, co świat porusza“

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.